

Beata Pokryszko (1956 – 2022) – mowa pożegnalna

Witam wszystkich zebranych, rodzinę, przyjaciół, znajomych...

Przyszliśmy tu dzisiaj po to żeby pożegnać wyjątkową, wybitną osobistość jaką była Beata Maria Pokryszko. Takich osobistości nie spotyka się często; jeśli spotka się choć raz na własnej drodze życia, to można powiedzieć, że miało się szczęście.

Chciałbym przekazać kilka słów ode mnie jako przedstawiciela grona pracowniczego Muzeum Przyrodniczego – muzeum, w którym Beata przeżyła całe swoje zawodowe życie.... I chyba było jej tutaj dobrze.

Beata Pokryszko to z całą pewnością legenda (!) dla wszystkich współczesnych jej koleżanek i kolegów w Muzeum i nie tylko w muzeum, bo krąg jej przyjaciół i znajomych był szeroki – wielu z nas widzimy dzisiaj w tym miejscu. Tą legendę tworzyła razem z innymi wybitnymi postaciami MP, które również niedawno odeszły i na trwale zapisały się w naszej pamięci – Andrzej Witkowski, Andrzej Wiktor, Ludwik Tomiałojć... Beata Pokryszko jest w tym samym, pierwszym szeregu indywidualności co oni.

Dla mnie osobiście, najpierw jako studenta, a później młodego asystenta, taka bezpośrednia znajomość z Beatą była wielkim zaszczytem. Pamiętam jak woziłem ją w teren na ślimaki, choć te zwierzęta nigdy nie były obiektem mojej pracy, ale sama możliwość spędzania z nią czasu była dla mnie nobilitacją i nagrodą. Miałem nieodparte poczucie, że praca, rozmowa z nią, poszerzały moje horyzonty myślowe. A ona sama była bardzo pomocna, dla nas – wtedy młodych – potrafiła doradzić w kwestiach naukowych, czy zwyczajnie skorygować jakiś abstrakt, streszczenie na konferencję, czy nawet całą pracę. O ile tylko miała czas, to takiej pomocy nie odmawiała. Przypuszczam, że dla wielu z nas Beata Pokryszko właśnie taka była i dlatego wielu z nas miało ogromną satysfakcję z tego, że znajdowało się w gronie jej przyjaciół.

Beata nie była z pewnością osobą doskonale przystosowaną do otaczającej rzeczywistości, unikała jak mogła świata biurokracji, formalnej etykiety – lubiła luz, wolność, tolerancję... w takim obszarze zbudowała swój świat, w

którym była szczęśliwa. To był świat pracy naukowej, świat konferencji malakologicznych, świat styku języka polskiego i angielskiego: tłumaczyła bardzo dużo tekstów w obie strony, świetnie pisała w obu językach, uwielbiała też świat książki – równie chętnie sięgała po lekturę w języku ojczystym, co w angielskim. Znaczna część tego świata, umiejscowiona była na Wyspach Brytyjskich gdzie często odwiedzała swojego ukochanego mentora Roberta Camerona.

Jeszcze jedno co wyróżniało jej osobowość to silny związek z własnym dzieciństwem. Bardzo lubiła opowiadać o swoich przeżyciach z lat młodości, czerpała z nich taką specyficzną mądrość, poszukiwała odpowiedzi na różne trudne sytuacje jakie ją spotykały w dorosłym życiu - właśnie w doświadczeniu dzieciństwa. Lubiała osoby młode, wrażliwe, niekonwencjonalne, czasem nieco zagubione w tym świecie. Nie przepadała z kolei za tzw. ludźmi sukcesu, czy gwiazdoram. Próżność, czy bufonada to były cechy, na które nie miała tolerancji. Przy takich osobach trzymała dystans – najczęściej poprzez żartobliwy, czy nieco sarkastyczny ton. W niezwykle przenikliwy sposób potrafiła skomentować, czy podsumować taki czy inny ludzki postępek.

Dziś przyszło nam pożegnać Beatę, Jej pasjonujące życie dobiegło kresu w dniu 5 czerwca 2022. Pokonała ją postępująca śmiertelna choroba, która (jak dobrze wiemy) towarzyszyła jej przez wiele lat.

Beata Pokryszko pozostawiła niezatarty ślad swojej obecności. Nie tylko w poszerzonej wiedzy naukowej na temat mięczaków, ale przede wszystkim w sercach kilku pokoleń współpracowników, studentów, przyjaciół, którym trudno teraz rozstać się z tą charyzmatyczną, niepowtarzalną postacią.

Żegnaj Beato!

Jan Kotusz

